



INFO GIM

Kwartalnik Publicznego Gimnazjum im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Kamieniu Krajeńskim

W tym numerze:

- ✓ Idę ciemno ulicą
- ✓ Życie to przeznaczenie
- ✓ Całe życie uciekam od miłości
- ✓ Psychotest
- ✓ Nie przegap
- ✓ Fotoreportaż
- ✓ Krzyżówka teatralna
- ✓ Uśmiechnij się



Idę ciemno ulicą

Idę ciemno ulicą... w oknach wiszą światełka, świąteczne ozdoby. Z prawej strony przejeżdża samochód. Zapala się jedna lampa, a po niej po kolei następna, aż oświetlają już całą ulicę. W oddali idą ludzie, a nade mną wisi niebo, na którym jest milion gwiazd... wchodzę na dach i oglądam je co raz uważniej... nic mnie nie obchodzi, prócz tych malutkich gwiazdek... Przed oczami mam siebie jako dziecko, jak biegnę, by rzucić się w ramiona mamy... Jak cieszę się z prezentu od taty i jak uciekam od psa, który chcę zabrać mi pieluszkę, przecież tylko ona i smoczek, były wtedy tylko moje...

Miałam wielu przyjaciół. Wspaniałych, zwariowanych, uśmiechniętych, rewelacyjnych przyjaciół. Zawsze rozmawialiśmy o wszystkim, lecz z czasem, po kolei jeden odchodził, aż każdy żył osobno. Było czasami trudno, ale wszystko, co było komuś do powiedzenia, zapisywałam moim bohaterom, gdy coś pisałam.

8 lipca wyjechałam na obóz. Był dla ludzi, którzy lubią muzykę. Miałam uczyć się śpiewać i podszkolić taniec. Jak można się

domyślić, był to pomysł rodziców. Zawsze chcieli, bym grała na różnych instrumentach, śpiewać i tańczyć umiałam, bo to kochałam, do czasu, gdy stało się harową, by rodzice mogli się pochwalić córeczką. Nie chciałam tam jechać, ale przynajmniej miała to być odskocznia od rzeczywistości. Było tam ogromnie dużo ludzi. Tacy od spokojnej muzyki, do różnych takich raperów. Poznałam tam koleżankę Anię. Też przyjechała sama, ale była tam 3 raz i знаła prawie wszystkich.

- A tam kto idzie ?- pytałam Anię.

- To jest Kasia, ma najładniejszy głos. Gra na gitarze i ma ogromnie bogatych starszych. Zresztą widać... Ale wcale nie jest miła, ona jest wręcz złośliwa. Wszyscy mówią „chcesz się z nią kolegować, musisz być gorsza”

- A ten? Nie wiedziałam, że są tu też tacy.

- Emil. To jest raper. Zajmuje się hip-hopem, wiesz tylko, że oni mają spotkania w tamtym oddzielnym budynku. A w ogóle to on wyszedł z poprawczaka. Pobił dziewczynę, prawie ją zakatował. Nie umie panować nad emocjami.

Miał między innymi jakieś gwałty,
także lepiej go omijać.

Wydawał się obojętny, ale i
tak za każdym razem śledziłam go
wzrokiem. Miał w oczach jakąś
magię, iskierkę. On też się na mnie
patrzył, za każdym razem, gdy
przechodziłam obok niego.

Mieliśmy po 17 lat, więc w ogóle
nie wprowadzali żadnych zasad, bo
kto by ich słuchał. Każdy mógł
spać gdzie chce, chodzić po
nocach, ich to nie obchodziło,
ważne, że byłeś na zajęciach.
Ogólnie było tam bardzo ładnie.
Duża szkoła z mnóstwem sal,
oczywiście ogromnych, bo trzeba
było tam tańczyć i nie po 3 czy 4
tylko czasami i po 30 ludzi. Przed
budynkiem było ognisko, a dokoła
stały ławki, stoły. Było ślicznie
zielono i tak inaczej...

Trochę dalej znajdowały się
boiska do siatkówki, koszykówki,
piłki nożnej. Była też skarpa, na
której uwielbiałam siadać.

- Co tak sama siedzisz ?

- A co, zabronisz mi ? – to był
Emil, ten chłopak, ten raper... z
jednej strony się bałam, a z drugiej
chyba się zakochałam...

- Jesteś chyba jedyną osobą,
która się mnie nie boi. Na pewno

już słyszałaś, co o mnie mówią,
więc dlaczego się do mnie
odzywasz?- powiedział siadając
koło mnie.

- Masz magiczne oczy wiesz?

A oczy powiedzą ci więcej od słów,
wystarczy znaleźć ich głębie. I ja
znalazłam...

I wtedy zapytał się mnie ze
łzami w oczach, ten chłopak, który
nigdy nie płacze. Patrzył się na
mnie i mówił :

- Wiesz, że zakochać się we mnie to
samobójstwo ?

- A więc nie żyję... -
odpowiedziałam .

I wtedy między nami stało się
coś niezwykłego...

Potem nadszedł dzień
wyjazdu. Łzy, smutek. Tam było
tak pięknie i nie wyobrażam sobie,
jak mogłam chcieć nie jechać.

- To nasze ostatnie
spotkanie? – zapytał się Emil.

- Chyba tak... i chciałam ci
coś jeszcze powiedzieć...

- Ej, Gdańsk do samochodu!!! –
zawołał kierowca .

- Przepraszam, jednak muszę
już iść. Pa! – czym prędzej
wbiegłam do autobusu.

On nie wiedziałam, ale ja
zabrałam mu dokumenty.

Sprawdziłam wszystko i wtedy
byłam już pewna... to był mój brat.
Straszyło tylko spojrzeć mu w oczy,
miał identyczne jak moje. Ten sam
wyraz, te samo spojrzenie, ta sama
głębia. Nie możliwe! Zakochałam
się we własnym bracie! Znalazłam
dokumenty w papierach mamy. To
był ich syn. Nigdy mi nic nie
powiedzieli i żyli w nie wiedzy, że ja
słyszałam jak o nim mówili. Nie
rozumiem jak mogli go zostawić.
Urodził się w ten sam dzień co ja,
byliśmy bliźniakami, a ja się
zakochałam...

Drynnn !!! Zadzwoił
nieznany numer.

- To ja Emil. Dopiero teraz
zobaczyłam kartkę, którą włożyłaś
mi do spodni.

- Yyyyyyyy ... Nie dzwoń
więcej, nie pisz, zapomnij o mnie.
Niech będzie tak jakby nie było
tego obozu, jakbyś mnie nigdy nie
zobaczył, proszę zapomnij!!! –
rozłączyłam się...

Usiadłam wtedy w oknie
patrzac na niebo, była już noc.
Księżyc mówił, wszystko co
chciałam usłyszeć, choć była
cisza... Z gwiazd dało się wyczytać
to imię... Wzięłam jeszcze raz tamte
papiery. Przejrzałam wszystko po

kolei. Nie mogłam uwierzyć w to, co
tam zobaczyłam. Wybiegłam z
domu z płaczem i szłam nad
jezioro. Prowadziła tam długa,
ciemna droga. Dokoła drzewa, a
nade mną niebo. Droga się nie
kończyła, szłam nie widząc nic. Nie
było tam lamp, szłam tak, myślać
nad życiem. Nie potrafiłam sobie
poradzić. Chciałam nawet się
zabić. W końcu to łatwe, starczy
skończyć życie, a definicja życia była
taka trudna, okropna i dawała tyle
ból.

Usiadłam na pomoście... Na
niebie było tyle gwiazd, była pełnia.
To wszystko dawało tyle światła, że
widziałam swoje odbicie w wodzie.
Zacząłam myśleć dlaczego ?
Wyciągnęłam kartkę z moim aktem
urodzenia. I to prawda, że Emil to
ich syn, ale moimi rodzicami byli
„fałszywi” rodzice Emila... Oni po
prostu się zamienili, a ja
powiedziałam mu, że ma
zapomnieć, bo myślałam, że
kocham własnego brata !!! Jak oni
mogli mi tego nie powiedzieć ! I
wtej chwili zjawił się on. Nie wiem,
jak tam się znalazł, skąd wiedział,
ale tam był. Wyleciałam do niego
mocno się przytuliłam i płakałam
razem z nim. Było jak w bajce.

Byłam z tym, którego tak bardzo kochałam i miał te same oczy co ja... w tym momencie moje życie nabrało wspaniałych barw, takich, jakie chciałam by miało.

Ti, ri i ! Dostałam esemesa...
„ Wstawaj ! Jest 8 lipca! 10 rano!
Za dwie godziny jedziesz na obóz, a miałaś się jeszcze pożegnać!” – napisała mi siostra.

8 lipca ? 10 rano? Czyli to był tylko sen? Nie było go? Nie było Emila? Podbiegłam do spodni, a tam nie było jego dokumentów... Pobiegnęłam po dokumenty mamy, a tam ? Mój akt urodzenia, wszystko się zgadza. Nigdzie nie ma Emila... Czyli to była nieprawda ?! Kocham kogoś, kogo może na tym świecie nie ma?! Nie wierzę! Ale ja go kocham... a go nie ma ! Nic już nie rozumiem...

„ Ale ja nie jadę” – odpisałam
Całe życie kochałam kogoś urojonego... Miałam męża, ale nie byłam z nim z miłości, tylko żeby rodzice mogli chwalić się zięciem... Nawet nie miałam z nim dzieci. Kochałam Emila, choć go nie było.

2 lata po ślubie zmarła moja mama. Ja gdy

przeprowadzałam się, mając 60 lat, szukałam jej zdjęć i znalazłam tam coś, czego akurat wtedy wolałabym nie znajdować... Był tam list :

Asiu !

Nigdy ci tego nie mówiłam, ale nie jesteś moim dzieckiem...
Powinnam ci powiedzieć to szybciej, ale ja urodziłam chłopca, a że tak bardzo pragnęłam dziewczynki, po prostu zamieniłam się. Wiem, że to okropne, ale nie żałuję, bo byłaś wspaniałą córką. A twój brat nazywał się Emil, kilka dni po twoim ślubie spotkałam go. A wcześniej ci nie mówiłam, bo się bałam... Nie chciałam, żebyś wiedziała, że był w poprawczaku i że masz innych rodziców. I wiesz co, nie jesteście rodzeństwem, ale oczy macie takie same. Te samo spojrzenie, ta sama głębia. Jeszcze raz przepraszam ! Naprawdę cię kocham !! Mama

Czyli on jest ? Teraz jest! A wtedy go nie było. Wiem jedno, gdybym dowiedziała się wcześniej, moje życie miałoby inne barwy, a ja odszukała bym moich rodziców. Wiem jedno, że przynajmniej kocham kogoś, kto jest naprawdę,

a nie tylko zjawę, która codziennie odwiedza mnie w moich snach...

Poszłam tą samą drogą,
nad to samo jezioro, na ten sam
pomost i poczułam wiatr...
Oznaczał on jego obecność i ja
czułam, że umieram z nim...
Skoczyłam do wody i tak kartka z
moim pokolorowanym życiem
rozmazała się, nie przez to, że
umarłam, lecz przez to, że nie
mogłam żyć dla tego kogo
naprawdę kochałam...

Inga Młodzik, kl. I d

Życie to przeznaczenie

„Życie to przeznaczenie” –
tak musi być... Gorzej, gdy chcemy
czegoś więcej niż słów

„tak musi być”. Gdy chcemy
zawładnąć nad swoim losem,
chwytać każdą chwilę i każdą
kierować. Ale tak nie idzie...
Jeszcze tydzień temu siedziałam na
balkonie, pijąc gorącą czekoladę z
moją mamą, rozmawiając o życiu i
bujając się na huśtawkach. Jeszcze
tydzień temu miałam ojca i
czekałam na upragnioną siostrę.
Jeszcze tydzień temu byłam
najszcześniejszą, bogatą i
uśmiechniętą osobą. A dziś...? Co
jest dziś i dlaczego?!

Dziś ze mną wygrało
przeznaczenie...

-Mamo! Zrobiłam nam
gorącą czekoladę, idziemy na
balkon?- zapytałam
entuzjastycznie.

- Tak! Poczekaj, zaraz do
Ciebie dojdę. – powiedziała
uśmiechnięta kobieta, którą
nazywałam mamą.

Po kilku minutach
usłyszałam szmer, otwierających
się drzwi. Mama wzięła kubek,
siadając obok mnie i przytulając
moją głowę do swoich piersi.

- Widzisz ten las? Nigdy tam
jeszcze nie byłam. Mówią, że chodzi
się tam, gdy ma się problem. Niby
jest tam strasznie, ale to tam widzi
się sens życia.- choć mama
skończyła to mówić, wciąż na jej
twarzy było widać fascynację.

- Mamo, wierzysz w to? –
zapytałam zniechęcona.

- No nie wiem, ale sama
zobacz. Dookoła sama piękna
zielen, park, jezioro, drewniane
domki, a tylko ten jeden, szary
las... Jak byłaś mała, oglądałyśmy
chmury, pamiętasz? Zawsze dziwiło
cię to, że żaden z tych obłoków nie
występuje sam, tylko jest ich pełno.
Albo jak oglądałaś drzewa, też

zawsze było ich kilkadziesiąt, lecz ty zawsze szukałaś miejsca, w którym będzie jedna chmura i jedno drzewo. I jakoś nigdy nie znalazłyśmy tego miejsca...

- Coś pamiętam... Wiem, że nigdy nie chciałam chodzić do lasu, wołałam iść gdzieś, gdzie znajdę jedno drzewo, bo ono bardziej by mnie zaciękało. A teraz myślę mam, że to taki ukryty sens. Drzewa nie występują same i ludzie też mają kogoś.

- Może pójdziemy kiedyś do tamtego lasu? Zobaczymy, co tam jest. Co ty na to?

- Z chęcią, a wiesz, mam, podoba mi się pewien chłopak. Od jakiegoś czasu pisze do mnie i bardzo mi się podoba jego charakter.

- Oooo! Widzę moja córka ma pierwszą miłość? No, ale bardzo się cieszę, wiesz? Ja też muszę ci coś powiedzieć. Wiem, że trochę już widać, ale próbowałam to ukryć, by nikt się nie domyślał, bo ja chciałam sama to oznajmić. No.... Będiesz miała siostrzyczkę, znaczy ja tak czuję, że to będzie córeczka, ale nie wiem to dopiero 4 miesiąc.

- Naprawdę? Oj, mam, strasznie się cieszę! – Bardzo

mocną ją przytuliłam, bo bardzo się cieszyłam, a w jej oczach zapłonęła miała iskierka.

- Może nazwijmy ją Hania, będzie Ania i Hania, to tak ładnie brzmi.

- Jak tylko będziesz chciała mam.

Życie jakoś toczyło się normalnie, dzień po dniu, uśmiech po uśmiechu. Mamę wizyta u lekarza wypadała w równy tydzień, po naszej rozmowie. Byłam bardzo uradowana, mama również. Tata miał ważne spotkanie w Warszawie, w sprawach służbowych. Był z FBI, wszystkie jego narady były tajne. Tego dnia jechał na służbę, mieli wyłapać jakiś mordercy, ale po 10 latach pracy dla nas to normalna. Ja cały czas pisałam z tamtym chłopakiem, miał na imię Karol. Wychodząc z domu, byłam bardzo szczęśliwa, ale jakoś potem się to momentalnie zmieniło.

- Wsiadaj! Jadę, żeby się nie spóźnić, przyjadę jutro. Pamiętaj, kocham was! – powiedział tata odjeżdżając w stronę stolicy.

- My ciebie też! Pa! – krzyknęłam.

Wchodząc do szkoły miałam wielki uśmiech, miałam nadzieję, że spotkam Karola i w końcu pogadamy. Bo w sms-ach było widać, że coś się kroi. Hmmm... Zobaczyłam go, owszem, w objęciach mojej przyjaciółki ! Ściskali się i całowali na stołówce. Okazało się, że przez to pisanie chciał się zbliżyć do Kasi, a nie do mnie. Wybiegłam ze szkoły jak opętana, zaczęłam płakać i zadzwoniłam do mamy, by po lekarzu po mnie przyjechała, bo muszę z nią pogadać.

Czekałam po lekcjach 2 godziny, dzwoniłam do mamy 65 razy. Nie wiem, co się stało, zawsze odbiera, a u lekarza była 4 godziny temu. Zostawiła tam telefon? Zastanawiając się, szłam powoli do domu. Mój wzrok przykuły wozy policyjne. Jeju! Może coś tacie nie wyszło? Wbiegłam do domu, a tam policja oznajmiła mi, że że mama nie żyje. Wychodząc od lekarza, była tak szczęśliwa, że nie zauważyła nadjeżdżającego auta. Wyszła na ulicę wpatrując się w zdjęcie USG. W tym momencie zadzwonił telefon ...

- Halo! – powiedziałam drżącym głosem.

- Ania? Tu Adam. (był to kolega ojca z pracy) Tata... tata

- Co tata? Co się stało ?

- Poszedł sam na akcje i tamten... no... strzelił do niego... i Tomek nie żyje.

Odłożyłam słuchawkę zsuwając się po ścianie. Z płaczem wybiegłam przed domu. Co raz szybciej zmierzałam do lasu, który pokazywała mi mama. Stała mi jej twarz przed oczami i tamta rozmowa z kobietą, do której mówiłam mamom... :

„ Ja też muszę ci coś powiedzieć. Wiem, że trochę już widać, ale próbowałam to ukryć, by nikt się nie domyślał, bo ja chciałam sama to oznajmić. No.... Będiesz miała siostrzyczkę, znaczy ja tak czuję, że to będzie córeczka, ale nie wiem to dopiero 4 miesiąc.

- Naprawdę? Oj mamom strasznie się ciesze! – Bardzo mocno ją przytuliłam, bo bardzo się cieszyłam, a w jej oczach zapłonęła miła isierka.

- Może nazwijmy ją Hania, będzie Ania i Hania, to tak ładnie brzmi.

- Jak tylko będziesz chciała mamom.”

Miałam mieć siostrę. Miałam już rodzinę. Miałam mieć chłopaka. Miałam już szczęście.

Znalazłam się w lesie. I nagle, szłam ciemną drogą, nade mną niby przepaść, wisi czarne niebo. Za dużo w tym wszystkim było złudzeń, za dużo sztucznych aniołów. Miałam wszystko, teraz nie mam nic. Przypomni mi się tata. „, Kocham was” , „My ciebie też” . szłam tak w głąb opuszczonej krainy. I wykrzyczałam:

Teraz Ci dobrze?! Byłeś zazdrosny?! Zadowolony, że zabrałeś mi rodzinę, po jakie gówno mnie tu zostawiłeś?! Czemu zabrałeś mi wszystko co było dla mnie ważne?! Cieszysz się ludzkie nieszczęście? Przecież jesteś Bogiem, masz władzę nad życiem. Podoba ci się moje cierpienie, tak?! To ja ci powiem, co myślę! Zabrałeś mi wszystko, co miałam! Nie będę miała siostry, nie usiądę już na balkonie z mamą, nie powiem „My ciebie też” !! Zabrałeś mi wszystko to co było dla mnie ważne!

Strasznie się rozplakałam i idąc w głąb lasu, zobaczyłam jedno drzewo, nad którym wisiała tylko jedna chmura. I zrozumiałam, że sens brzmi w tym, że drzewa tym

różnią się od ludzi, że one nigdy nie są same, a ludzie tak. Ta jedna nędzną rośliną i ten nędzny obłok to ...ja.

Może się zabije? Nie to by było zbyt proste. Ciekawi mnie co będzie za 10 lat. Może też tu przyjdę... popatrzę , wykrzyczę co mnie trapi. A teraz muszę żyć dalej, by oddać hołd, tym których straciłam. By ich śmierć nie była daremna, by wygrać z przeznaczeniem i pokazać, że moje życie nie będzie słowami „tak musi być” , że moja szara rzeczywistość, będzie moją rzeczywistością. Że moje życie będzie miało takie barwy, jakie ja mu nadam...

Że znajdę miłość życia i będę szczęśliwa!

Lecz wtedy byłam głupia i młoda. Niestety wygrało ze mną przeznaczenie... Mam 78 lat i sama piję gorącą czekoladę, patrząc na ten sam las co kilkadziesiąt lat temu i wciąż próbuję to życie zrozumieć. Jest ono co prawda moją szarą rzeczywistością, bo sama nadałam mu takie barwy. Pogodziłam się już z tym, ale w następnym życiu zamierzam walczyć, by ogarnąć to człowieczeństwo i żeby moja marna

przyszłość była czymś więcej niż szarą, znudzoną rzeczywistością. By nabrała barw takich, jakie mam w głowie z dziecięcych lat. Bym uśmiechała się jak tamta kobieta nazywana mamą, bym mówiła jak tata „Kocham was”, bym uwierzyła w siebie i to wszystko nie było tylko moim, nietypowym przeznaczeniem. Bym umiała wygrać z losem i żyć w szczęściu tak jak zawsze chciałam...

Inga Młodzik, kl. I d

Cale życie uciekam od miłości

Cale życie uciekałam od miłości, czekając, aż ta jedyna, prawdziwa przyjdzie od razu, nie patrząc na to, że człowiek uczy się na błędach. Tak długo aż stało się to nałogiem. Każda „wielka miłość” kończyła się szybciej, niż zaczęła. A potem nawet nie dało się nic zacząć, bo już się kończyło. Aż w końcu prawdziwa miłość...ale to ściema oczywiście.

„Wszystko bez sensu! Małpa z kredensu! ...” – zadzwonił telefon o 8 rano.

- Cześć ! Dzwonie sprawdzić, czy doszłaś do domu, przed wczoraj miałaś niezły odlot. Na pewno nic nie pamiętasz! Upiłaś się gorzej niż chłopaki. Ale nie martw się, najwięcej pamiętam ja, a mi się „film urwał” o 12, a impreza była przecież do 4 rano.

- No właśnie, kompletnie nic nie pamiętam, a w ogóle jest 8 rano!! Kobieto, ja tu śpię! – wykrzyczałam do słuchawki. Był to dzień po imprezie, kac się mnie jeszcze trzymał, a głowa ważyła chyba tonę.

-Ej, a ty pamiętasz, jak całowałaś się z kolegą mojego kuzyna? Było to coś przed 12, potem poszliście na górę, ale po 25 minutach wróciliście, tak że nic się nie mogło stać... Halo! Jesteś tam?! ... pip pip pip ...

Około 15 obudziłam się z słuchawką na poduszce...

Od poniedziałku do piątku-szkola, sobota – imprezy, niedziela-odsypianie. Za każdym razem mój tydzień wyglądał tak samo, lecz przyszedł czas, by to zmienić. Strasznie bolał mnie brzuch, nie wiedziałam, co się dzieje, była to właśnie sobota. Poprosiłam mamę, by zawiozła mnie do lekarza, a ona

umówiła mnie do ginekologa,
byłam zła, ale cóż... Wchodząc do
poczekalni, zobaczyłam 4 kobiety w
ciąży, jedna była nawet miła,
młoda, uśmiechnięta. Zagadał do
mnie i miło się nam rozmawiało.
Gdy weszła do gabinetu, ja na
chwilę przestałam oddychać...
Który dzisiaj jest ? 18 tak, a ja
powinnam mieć okres 13! Ból
brzucha... Nic nie zapamiętane z
imprezy... O matko! To wszystko
trzyma się kupy. Ale nie no, ja
mam 16 lat, to nie może tak być!
Prawda, jako ośmiolatka marzyłam
o dziecku, ale nie teraz!

-Następna proszę. –
powiedziała pani ginekolog,
wychodząc z gabinetu.

-Twoja kolej. Do zobaczenia !
– krzyknęła dziewczyna, która ze
mną wcześniej rozmawiała.

W głowie miałam chyba
milion myśli. Pokój był zielony,
leciała w nim uspakajająca
muzyka. Po prawej stornie stało
biurko, po lewej łóżko i komputer
do odczytywania USG. Na wprost
wisiło wielkie okno wychodzące na
miasto, było to 7 piętro i
przyciemniane szyby, także nikt nie
zauważył badania.

- Jak się nazywasz? –
powiedziała kobieta, która
sprawiała wrażenie bardzo miłej.

- Ania.

- Ile masz lat?

- 16

- A co ci dolega?

- Pani doktor ja... bolał mnie
brzuch, ale po przyjściu tu, kiedy
zobaczyłam te wszystkie kobiety
to... ja mogę być chyba w ciąży...
chyba bo to była impreza, nic nie
pamiętam, ale może to nie to.

- Połóż się. Zaraz to
sprawdzimy.

W głowie tylko pragnienie, by
to nie była prawda!

- Tak, jesteś w 4 tygodniu-
powiedziała z uśmiechem kobieta.

Z czego się tu cieszyć, będę
mamą! Dzieci mają dzieci... nie
wyobrażałam sobie siebie jako
mamę. Miałam w głowie, widok
przyszłego życia.. Było okropne!
Ciągłe siedzieć w domu z
dzieckiem. Żadna impreza,
dyskoteka, nic! Ja miałam tylko 16
lat...

- Mamol! Nie wiem jak to
możliwe, z kim i kiedy dokładnie,
ale jestem w ciąży. Byłam pijana na
imprezie i teraz nic nie pamiętam,
a w ciąży jestem.

- Wiedziałam, że prędzej czy później to się stanie, przez te imprezy, ale ok. Tylko ja się nim nie zajmuję! Będę dobrą babcią, będę dawała ci dużą sumę pieniędzy, by żyło w dostatku. A ojcu skłamiesz, że to dla niego, bo nie byłaś pewna, jak długo przeżyje, więc się pospieszyłaś...

Moja mama jest naprawdę zwariowana, ale bardzo mnie kocha, już nie raz to udowodniła.

- Zastanawiam się, czemu nie powiedziałaś, że mam je usunąć?

- A jakbym ci to powiedziała, zrobiłabyś to ?

- Nie! Wiem, że wygląda to dziwnie. Impreza po imprezie, ale ja taka nie jestem. Idę tam żeby się nie wyróżniać, piję żeby nie pamiętać ich przezwisk, komentarzy i całego biegu zabawy. Tam jest tak okropnie, że nie chcę nic pamiętać! Przez to nawet nie wiem jak nazywa się ojciec mojego dziecka...-wykrzyczałam- nie mam pojęcia...-teraz cicho ze łzami w oczach.

- Ej ! Głowa do góry. Pomyśl, że teraz będzie ktoś, kto będzie twoim życiem, ktoś, bez kogo nie będzie nowego życia i prawdziwej

miłości... ktoś dla kogo musisz żyć- powiedziała kobieta zwana przeze mnie mamą, trzymając mnie za rękę, patrząc mi w oczy. Takie chwile nie zdarzają się często...

O matko! Przez ciebie siedzę w tym kiblu non stop. Nie mogę nic jeść jest mi nie dobrze! Nienawidzę cię! Nie, no to nieprawda...ale jaki ty jesteś nie wdzięczny, nie dość, że masz tam ciepło i przytulnie to nie musisz patrzeć na to wszystko. Jedyny pech, co cię spotkał, to taka matka, nie wiem, czy chcesz, ale będziesz musiał ze mną wytrzymać. Co tam.. przeżyjesz 20 lat i o mnie zapomnisz, także wiesz, nic nie trwa wiecznie...

Ej! Kopnąłeś mnie! Ale to fajne. Tylko się nie przyzwyczajaj! Nie chcę mieć siniaków. Fajnie, że teraz wiem, że na pewno tam jesteś. A wiesz, babcia dała aż 20 tysięcy złotych. Pomaluję ci pokój na zielono, postawię wspaniałą kołyskę, przewijak, moją białą szafę pomaluję na żywe kolory i udekoruję. Kupię ci ciuszki, pieluch, pampersy i wózek oczywiście, zobaczysz, będzie fajnie.

Wracam od lekarza i wiem, że jesteś chłopcem, maluchu. I wiem, że na pewno słyszysz, także nie jest ze mnie taką wariatką, że do ciebie gadam. A pokić nie będzie zielony, pomaluję go na... brązowy i może niebieski. Wózek już zamówiłam, czułam, że jesteś chłopczykiem. Jest brązowy w niebieskie kółka, mówię ci, cud miód. A kołyskę mam i łóżeczko też, pościel jest w misie, tylko że też brązowe, ale może będziesz miał takie oczka, to będzie pasować.

Kręcisz się albo masz czkawkę! Nie możesz usiedzieć na miejscu? Niedługo wykopiesz się na świat, ale mówię ci, nie spiesz się... tu jest tak...zimno...i smutno. Tam w brzuchu możesz jakieś problemy? Jedynie, że zjadłam jajecznicę, a ty może nie lubisz. A tu problemy się rozmnażają a niepewność rodzi niepokój... żyć nie chcesz, a umrzeć się boisz i nie wiesz ,co robić. Dlatego mówię ci nie spisz się ...

7 miesiąc, a ja już chodzę jakbym miała 150 kilo. Nie mam aż takiego brzucha, ale w szkole wysłuchiwać te komentarze...dlatego już nie chodzę do szkoły. Właśnie szkoła,

tam uczy się różnych rzeczy. Każda dziedzina zwana jest przedmiotem i tak chodzisz do przedszkola, podstawówki, gimnazjum, potem jest liceum i studnia, potem jeszcze możesz się uczyć, ale to dowiesz się później. Muszę nauczyć cię różnych rzeczy, np. czym jest szczęście. To taki stan, kiedy jesteśmy uśmiechnięci, spełniają się nasze marzenia, mamy nadzieję, że będzie lepiej ,ale tak naprawdę rzadko kiedy jesteśmy szczęśliwi... Nadzieja to coś, co pomaga nam wytrwać w czekaniu, wiara to coś takiego jak nadzieja, ale żeby mieć nadzieję trzeba też wierzyć, że ona jest. Najtrudniejsze uczucie to miłość... ale to będzie trudne... nigdy się nie zakochałam... Bo wiesz miłość to coś cudownego szczęście, wiara, nadzieja, uśmiech, siła i to wszystko daje ci jeden człowiek i właśnie wtedy wiesz, że kochasz i że to miłość.

No za miesiąc się spotykamy i ja nawet mam już dla ciebie imię, będziesz Franio- tak ładnie. Wiesz, są też złe uczucia: nienawiść to odmiennność miłości , w tym uczuciu tamta osoba to wszystko niszczy i wtedy powstaje złość, czyli coś co sprawia, że nie

jesteśmy szczęśliwi. Ból taki duchowy powstaje najczęściej, kiedy nie ma nadziei, ani wiary. Ludzie niestety częściej nienawidzą niż kochają...

Za kilka dni wyjdiesz na świat, a ja koniecznie muszę ci powiedzieć, co to jest śmierć. Jest to uczucie, które spotka każdego...to jakby czarna przepaść, nad którą nie ma drogi do przejścia, jest jak końcem wszystkiego, co czujesz. Kiedyś się sam przekonasz, że śmierć zabiera ci najbliższych i psuje wszystko to, co było piękne i wszystko to, co naprawdę kochałeś...

Mam 18 lat nazywam się Franio i nigdy nie poznałem własnej mamy, ale wiem, że była wspaniałą kobietą. W szpitalu przed porodem dała list położnej, by przekazała go rodzinie, a pisało w nim:

Kochani!

„Nie płaczcie, nie zamartwiajcie się, ja wiedziałam, że umrę... wtedy kiedy dowiedziałam się, że będę miała synka, usłyszałam, że jestem chora i albo przeżyję ja, albo Franek. Miałam do wyboru, czy chcę usunąć ciążę, ale ja nie chciałam... Opiekujcie się

nim, ja mu wytłumaczyłam, co to miłość i śmierć, najważniejsze rzeczy. Ja też tylko to wiedziałam, a to od was wiem wszystko inne, więc proszę podzielcie się z nim tą wiedzą. Bardzo go kocham, a w kieszeni płaszcza jest pamiętnik, dajcie mu jak skończy osiemnastki i powiedzcie, że kochałam go najbardziej na świecie, bo był mój i tylko mój mały Franio.”

Oddała za mnie życie i wytłumaczyła najważniejsze rzeczy... Teraz wiem, że trochę wytrwała, z trudem, ale przecięła pępowinę, nakarmiła, umyła i przebrała, a dopiero potem umarła... a mogła żyć, choć wołała oddać ten najwspanialszy dar, którego nikt inny nie byłby zdolny poświęcić. Od dzisiaj wiem, że moje życie musi być wytrwale w dążeniu do celu, choć na błędach, ale z nadzieją, bo ona by tego chciała. Barwy jej życia się skończyły, ale ja swojemu nadam takie, których nie będę nigdy żałować... czyli jeśli będzie potrzeba, zmażę je wszystkie gumką, by na białych znów mieszać kolory...

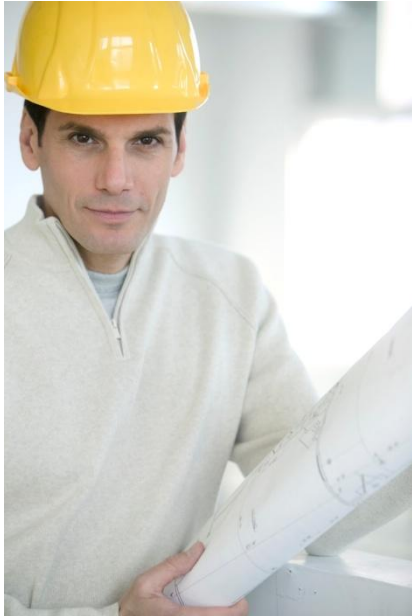
Inga Młodzik, kl. I d

PSYCHOTEST

Zawody dla ciebie.

*Dla dobrego poznania zdolności
i cech osobowości nie się za*

*nikogo
wymyślić, kim
ma być, co
robić i czym
się zajmować,
ale jeśli
szczerze
odpowiesz na
pytania,
spróbujemy ci
podpowiedzieć,
jaki typ
pracy będzie
dla ciebie
najlepszy.*



1. Zostałeś zmobilizowany do wojska. Jaka funkcja była by dla ciebie najlepsza?

- a. Zapiewajło
- b. Kwatermistrz
- c. Dowódca wojsk inżynierskich
- d. Marszałek

2. Masz sześć listków gumy do żucia, a koło ciebie stoi osiem osób. Co robisz?

- a. Oddam komuś i zobaczę jak sobie z tym problemem poradzi
- b. Zapytam, kto nie lubi gumy
- c. Podzielę równo pomiędzy wszystkich
- d. Wymyślę konkurs, a nagroda będzie guma!

3. Z czym kojarzy ci się słowo „oko”?

- a. Z czymś wszechpotężnym i wszechobecnym
- b. Z okularami
- c. Z lornetką
- d. Z tym że ktoś ma mnie na oku

4. Gdybyś utknął sam w ciemnej jaskini to...

- a. Nie wiem, co by się stało
- b. Myślałabym o tym, jak rodzice się o mnie martwią
- c. Miałbym do siebie o to pretensje
- d. Na pewno bym się jakoś wydostał

5. Gdybyś mógł, co najchętniej byś odkrył lub wynalazł?

- a. Nowy kierunek w sztuce
- b. Szczepionkę przeciw głupocie
- c. Perpetuum mobile
- d. Studnię pełną złota

6. Najbardziej nie lubisz filmów...

- a. Banalnych
- b. Propagujących przemoc
- c. Źle zrobionych
- d. O miłości

7. Ktoś, kto w ogóle nie czyta książek...

- a. Nie wie, co traci
- b. Niczego w życiu nie osiągnie

- c. Na pewno dużo siedzi przy komputerze
- d. Potem to nadrobi

8. Przewodnik wycieczek to gość, który...

- a. Musi się użerać z turystami
- b. Ma wielkie pole do popisu
- c. Ma ogromną wiedzę
- d. Ma charyzmę

9. Nigdy nie chciałbyś być...

- a. Księgowym
- b. Bezrobotnym
- c. Niekompetentnym
- d. Podwładnym

10. Czy jesteś człowiekiem, którego trzymają się pieniądze?

- a. Absolutnie nie
- b. Nie ma nigdy kasy, więc nie ma też kłopotów z pieniędzmi
- c. Oczywiście
- d. Pracuje nad tym

11. Masz w domu wara bam a ciotka błaga cię, żebyś wziął od niej kociaka na przechowanie. Co zrobisz?

- a. Wezmę! Ciekaw jestem, jak będzie wyglądać ich spotkanie
- b. Musisz odmówić, bo czuje, że to nie jest dobry pomysł
- c. Sprawdź w sieci, czy te zwierzaki można trzymać razem
- d. Odmawiam

Których odpowiedzi masz najwięcej?

***Najwięcej odpowiedzi „a”:
Artysta***

Masz artystyczną duszę, lubisz nowe wyzwania, projekty, zadania. Gdy się czymś zajmujesz, robisz to całym sercem – jak małe dziecko. Dlatego zapomnij o pracy na etacie, w biurze czy w firmie. Musisz być wolny, pracować kiedy masz wenę i być panem swojego czasu. Wolny zawód to twoja przyszłość.

***Najwięcej odpowiedzi „b”:
Zawody z misją***

Lubisz być potrzebny, chcesz mieć konkretną pracę do zrobienia, ale nie potrzebujesz wokół siebie innych ludzi. Troszkę boisz się ludzi awangardowych, ekscentrycznych i dlatego musisz mieć konkrety, obdarzony, uznaniem społecznym fach w ręku. Lubisz się poświęcać i dobrze pracować, dlatego zawody „misyjne”, jak nauczyciel, lekarz, pedagog, kurator, terapeuta, będą dla ciebie w sam raz.

***Najwięcej odpowiedzi „c”:
Matematik, logistyk,
inżynier***

Jesteś człowiekiem zdolnym, konkretnym i obdarzonym systematycznym stylem myślenia. Wszystko wokoło siebie

lubisz mieć uporządkowane. Będzie z ciebie znakomity naukowiec. Potrzebujesz mieć ciszę, czas i dokładnie określone, co na kiedy masz zrobić. Wtedy jesteś szczęśliwy. Pamiętaj, że kierunki na politechnice to twoja przyszłość.

Najwięcej odpowiedzi „d”: Menedżer

Pożywką dla twojej duszy jest przewożenie. Lubisz błyszczeć z zarządzać, dlatego wszystko jedno w jakiej dziedzinie, ale zadbaj, żeby być co najmniej menedżerem, bo tylko to da ci satysfakcję. Wybierz zarządzanie czymkolwiek, ale zarządzanie. Jesteś urodzonym kierownikiem, prezesem, dyrektorem.

NIE PRZEGAP!!!

Szeptem

Autor: Becca Fitzpatrick

Wydawnictwo: Wydawnictwo Otwarte

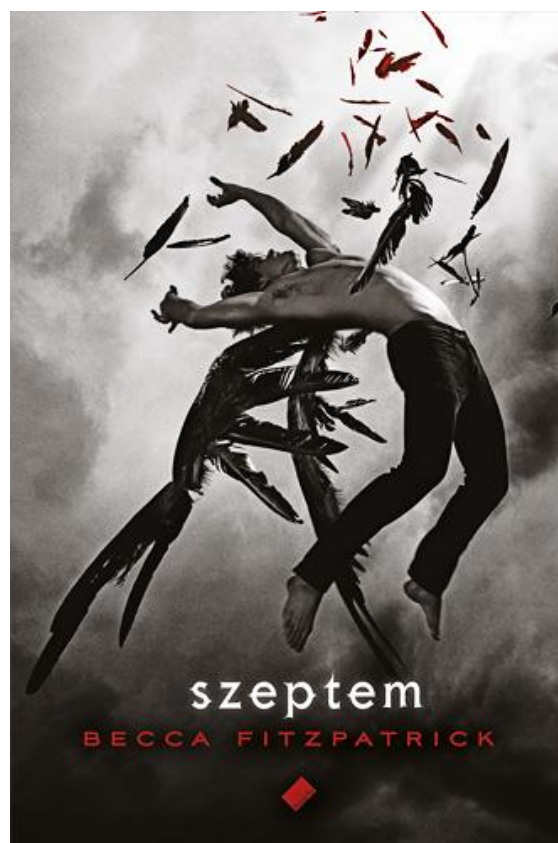
O co chodzi?

Czasem zdarza się miłość nie z tego świata. Naprawdę nie z tego świata... Patch jest tajemniczy i zabójczo przystojny. Nic więc dziwnego, że szesnastoletnia Nora ulega jego urokowi. Niemal natychmiast w jej życiu zaczynają dziać się rzeczy, których nie da się wytłumaczyć. Chyba, że... Chyba, że ktoś wie, że znalazł się w samym środku bitwy. Bitwy,

którą od wieków toczą Upadki z Nieśmiertelnymi. O twoje życie. Ale cicho sza... Są tajemnice, o których mówi się tylko szeptem.

Dlaczego warto przeczytać?

Szeptem (Hush, Hush) to debiutancka powieść Becki Fitzpatrick. Uznanie czytelników w Stanach Zjednoczonych zdobyła na równi z sagą *Zmierzch*. Ale nie jest to kolejna powieść o wampirach, nie jest to kolejny monolog głównej bohaterki... To wartka trzymająca się powieść o niebezpiecznym uczuciu.



FOTOREPORTAŻ



Wróżby ANDRZEJKOWE w świetlicy – 30.11.2009 r.



Apel poświęcony PRAWOM CZŁOWIEKA – II d



Jasełka – 22.12.2009 r.



Jasełka – 22.12.2009 r.



Wieczór POEZJI MIŁOSNEJ – 26.02.2010 r.

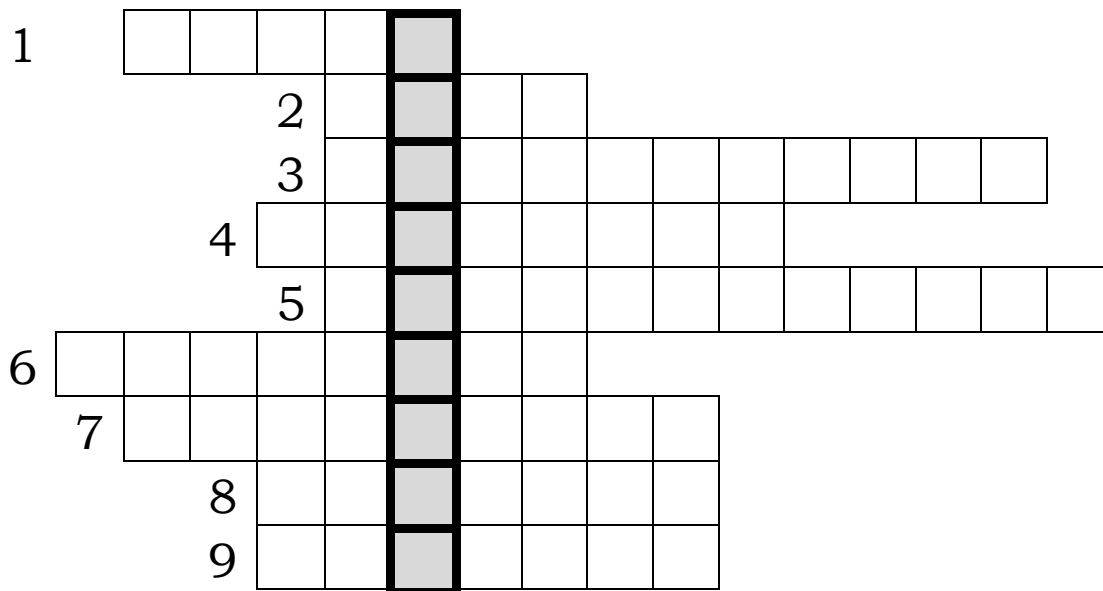


Wieczór POEZJI MIŁOSNEJ – zaproszeni goście.

KRZYŻÓWKA TEATRALNA



5. Opracowanie sceniczne i wystawienie utworu dramatycznego na scenie.
6. Przedmiot wykorzystywany w przedstawieniu teatralnym.
7. Tu aktor przygotowuje się do wyjścia na scenę.
8. Dłuższa wypowiedź jednego autora.
9. Inaczej przerwa.



1. Niejeden na scenie.
2. Ruch ciała, najczęściej ruch ręki, podkreślający treść tego o czym mówi.
3. Dekoracja i urządzenie sceny, stanowiące tło dla rozgrywającej się akcji sztuki.
4. Pierwsze przedstawienie jakiegoś dramatu w danym teatrze.



Uśmiechnij się ☺

Rozmawiają dwaj myśliwi:

- O, jakiego masz niedźwiedzia!
- Ile razy strzelałeś?
- Dziesięć.
- A ile razy trafiłeś?
- To dlatego niedźwiedź nie żyje?
- Pękł ze śmiechu.



Z życia Jasia

Egzamin z zoologii:

- Co to za ptak? – pyta studenta profesor, wskazując na klatkę, która jest przykryta tak, że widać tylko nogi ptaka.
- Nie wiem – odpowiada student.
- Dwójka. Jak się pan nazywa? – pyta profesor.
- Student podciąga nogawki.
- Niech profesor sam zgadnie.

Jasio wraca ze szkoły i mówi, że umie liczyć do dziesięciu. Mama mówi:

- To policz, Jasiu.
- 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.
- A gdzie jedyńka???
- W dzienniczku.

- Tato, ale ty masz szczęście! – mówi Jasio.
- Dlaczego tak sądzisz?
- Bo nie będziesz musiał kupić mi podręczników. Zostałem w tej samej klasie!

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarek, strażaków, policjantów itp. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać Mikołajem.

- Czy dlatego, Jasiu, że roznosi prezenty? – pyta nauczycielka.
- Nie, dlatego, że pracuje raz w roku – odpowiada Jaś.





Z zeszytów

- Śpiewa na lekcji muzyki.
- Przyłapany na ściąganiu mówi, że tylko czerpał inspiracje.
- Twierdzi, że w przyszłości zostanie orzeszkiem ziemnym. Ma do mnie żal, że przeszkodziłam mu w karierze.
- Uczennica zjada kozy i chlipie.
- Paweł śpiewa piosenki z lat 60. i każde mi śpiewać, bo twierdzi, że wszystkie powinienam pamiętać z młodości.
- Dłubie w zębach cyrklem, a to co wydłubuje, układa na ławce.
- Na wzmiankę o panu od fizyki krzywi się paskudnie.
- Córką przychodzi do szkoły w bardzo obcisłych bluzkach, czym rozprasza nauczycieli.
- Paweł ciągle rzy i puka w ławkę, bo jak mówi, chce być muzykiem.
- Nie chce śpiewać hymnu szkoły. Mówi, że uznaje tylko disco polo.
- Nie chce pisać klasówki, bo twierdzi, że to dla niej za duży stres.
- Bartosz przebiera się za rusałkę, demoluje parapet z kwiatkami, gania za sprzątaczką.

ZAGADKI WPADKI

- ✓ Po czym poznać, że tu mieszka komputerowiec? Bo jak zapukasz do drzwi, to słyszysz:
- Login?
- ✓ Czym się różni policjant od księdza? Ksiądz mówi „Pan z wami”, a policjant „Pan z nami”
- ✓ A co to jest krzyżówka krowy z żółciem? Ciele w kasku!
- ✓ A krzyżówka węża z jeżem? Druk kolczasty.
- ✓ Dlaczego niedźwiedź chodzi w futrze? Bo jak by wyglądał w płaszczu przeciwdeszczowym.
- ✓ Co mówi dżem jak się go otwiera? Dżem dobry.

